

ZBIORY POLSKIE.

IX. Zbiory Stanisława Zarewicza we Lwowie.

„Z dnia na dzień coraz mniej staje się wątpliwe, że we współczesnym społeczeństwie polskim prąd do zbierania, do używania zbiorów tych sobie i potomnym na naukę, na pokrzepienie rosnie, rozwija się, coraz głębsze zapuszcza korzenie”. Słowa te, wypowiedziane przez red.

„Ziemi” przy sposobności otwarcia turybryki „Zbiory polskie”, (zainicjowanej nr. 35 r. z.) zdaje się, iż najlepiej zastosować się dadzą do stolicy Galicji—Lwowa, siedziby mnóstwa instytucji naukowych i kulturalnych, którym zapewne w pierwszych rzędach przypisać właśnie należy doniosły wpływ na ożywioną działalność w dziedzinie zbieractwa naukowego. Obok bowiem wielkich zbiorów publicznych i na wielką skalę zakreslonych muzeów istnieją tu o wiele liczniejsze zbiory prywatne, przeważnie bardzo wielkiej wartości, tak pod względem nieulejnego kolekcjonowania, jak też i nagromadzonych skarbów muzealnych. Dość wspomnieć

choćby wspaniałą wprost i jedyną w swoim rodzaju zbiór p. H. Dąbcańskiego (darywany na Wawel), nie mniej cenne i naukowo kompletowane zbiory p. Wład. Łozińskiego (autora świetnych monografii z przeszłości Lwowa), d-ra H. Czolniewskiego, red. Bol. Wysloucha, d-ra Eug. Barwińskiego, d-ra Ad. Sternschusa, p. St. Zarewicza, red. Fr. Jaworskiego, p. St. Ryszarda, prof. Szymanowicza, p. Rud. Mękickiego, p. St. Schmidta, p. M. Goldsteina,

tudzież całego szeregu innych, specjalizujących się również w poszczególnych działach zbieractwa. Kolekcjonują prywatni zbieracze lwowscy wszystko, co tylko świadczyć może o rozwoju kultury polskiej w czasach dawnych i dzisiejszych. Reprezentowaną mamy też w zbiorach tych sztukę malarzką, rzeźbiarską,

przemysł artystyczny, wyroby ludowe, pamiątki narodowe, relikty przeszłości, rękopisy, książki, dokumenty, medale, monety, brązy, porcelanę, sztychy, okazy grafiki, tkaliny, hafty, i t. p. Z wymienionych, przeważnie wszyscy zaczęli się w pewnych granicach, gromadząc okazy bądź z jednej tylko dziedziny, bądź też równocześnie z kilku mniej lub więcej sobie pokrewnych. O takich też tylko zbiorach pomówimy w szeregu artykułów, opisujących zbiory prywatne we Lwowie – wyłączać zaś będziemy z nich kolekcjonerów nie zdecydowanych w pewnym ściśle oznaczonym kierunku, a gromadzących bez wyboru wszystko, co tylko wypadnie

przypadkiem w ich ręce, bez względu na to, czy dany okaz przedstawiać może jakkolwiek wartość dla zbieracza wogóle, a dla zbieracza polskiego w szczególności. „Dzikich” zbieraczy podobnych nie można poważnie traktować; ich zbiory, przypominające bardziej budy jarmarczne lub kolekcje curiosów, nie przedstawiają żadnej wartości kulturalnej, zawdzięczając swe istnienie jedynie chorobliwej manii zbierania, nie kierowanej wiedzą, ani celami naukowymi. Podobnie jak skąpiec, trzymający złoto w skrzyniach,



ST. ZAREWICZ W PRACOWNI.

Str. 1. Zarewicz



ŚW. JAN — OBRAZ JACZĄCEJ-
LEGO (ZBIORY ST. ZAREWICZA).

lot. J. Jaworski.

„dczuwają zbieracze ci szczególną jakąś przy-
jemność na widok szaf i półek, obstawionych
wyladowanych najrozmaitszego rodzaju tan-
delami, nie kwalifikującą się nie tylko do kol-
lekcyonowania, ale wogóle do patrzenia na
nią lub tolerowania w najbliższym sąsiedztwie.
A i takich zbieraczy nie brak, niestety, we
Lwowie. Przypadek tylko szczęśliwy działać
potrafi, iż czasem dzięki dobremu przykładowi
i aniak podobny skierowany zostanie na drogę
właściwą, pouczony, co i jak zbierać należy.
Najczęściej jednak uparty obstaje przy swo-
jej, zadowolony z tego, co robi i co posiada.
Nie zajmując się osobnikami tymi, podlegają-
cymi bardziej sferze działania psychiatrów
i lekarzy, opiszemy jedynie zbiory, kompleto-
wane przedewszystkiem celowo i *sub auspiciis*
korzyści naukowych z nierzadą zabieg-
liwością ich właścicieli. Szereg ten zaczyna-
my od opisu jednego z największych i najle-
piej prowadzonych we Lwowie zbiorów prywa-
tnych, jakim jest bogaty zbiór historyku sztuki
polskiej, p. Stanisława Zarewicza.

*

W obszernych trzech salach w domu przy
ul. 29 Listopada (nr. 45) znajduje się nie-
zwykle to muzeum, a wielki zbiór prywatny,
z wdzięczający swe powstanie niespełna dzie-
sięcioletnim zabiegom i usilowaniom niezmo-

danego w pracy około powiększenia skarbów
swych właściciela. Gdyby p. Zarewicz dla
zbiorów swych zjednać chciał jakiegoś świętego
opiekuna, to poradzilibyśmy mu, żeby prosił o la-
skę tę św. Tomasza, klasycznego niedowiarka
i sceptyka, który jedynie i najodpowiedniej pa-
tronować zdołałby tak „dmuchającemu na zim-
no” kolekcjonerowi, jakim jest właściciel rze-
czywiście pięknych rzeczy, zgromadzonych przy
ul. 29 Listopada. Nie damno też miejsce Ewan-
gelii św. zajmuje u p. Zarewicza kodeks zbie-
raczy, opracowany przez Eudela, a noszący cie-
kawą tytuł — „Sztuki fałszerkie”. W dziele
tem rozczytuje się on najchętniej, zapoznając
się w teorii z „kawałami”, jakich tysiącami
przygotowują dla zbieracza najrozmaitsze cie-
mne duchy, a w praktyce odpięając wskutek te-
go ze stałem szczęściem i powodzeniem wszel-
kie ataki i podstępny chytrych antykwaryuszy.
Jak nie wielu też ze zbieraczy, nie ma on nic
do opowiedzenia z kroniki niepowodzeń w swej
karyerze zbierackiej, ale także — co rzadkie
jest nader między kolekcjonerami — nie dał
nikomu powodu do narzekania za „ubranie” go
w jakąś tandetę bezwartościową. Jednem sło-
wem posiada pan Zarewicz najważniejsze za-
lety ostrożnego i inteligentnego zbiera-
cza, któremu coś więcej nad dogodzenie pró-



lot. J. Jaworski.

OBRAZ DOWBNA ZE ZBI. ST. ZAREWICZA.



żności lub nienasyconej chęci otoczenia się napełnionymi szafami i skrzyniami w działalności zbierackiej przyświeca. Dziwić się zatem nie można, iż w rezultacie doszedł do jak najlepszych wyników — nie dając się podejść chytrze, zdołał natomiast nie jedną perłę zjednać za niedrogie stosunkowo pieniądze do okazanych swych zbiorów. Dumny jest też z nich i za nic w świecie nie rozstałby się z nimi. Wogóle nabyć coś dobrego jest zawsze gotów, ale odstąpić coś pod żadnym warunkiem nie zdobyłby się nigdy. I pod tym względem jest zbieraczem pierwszej wody.

Największą energią w kompletowaniu swych zbiorów rozwinął p. Zarewicz w dziale malarstwa artystycznego, które też jest najcenniejszą częścią jego kolekcji, obejmującej prócz tego miniatury, sztychy, grafikę, przemysł artystyczny, ceramikę i porcelanę, tudzież pamiątki narodowe, wolnomularskie i po osobach znakomych. Z pośród malarzy reprezentowani są wyłącznie prawie mistrze polscy lub w Polsce pracujący i to najlepszymi przeważnie nazwiskami, znanymi zaszczytnie w dziejach sztuki narodowej. Szczególniejszą uwagę zwrócił p. Zarewicz w ostatnich czasach na malarstwo i malarzy lwowskich z dziewiętnastego wieku; dzieła ich gromadzi w swoich zbiorach, o ile są do nabycia, a zadowala się jedynie opisem lub fotograficznym zdjęciem, o ile nie są do kupienia. W ten sposób zdobywa p. Zarewicz materiał do przygotowanej pracy o malarstwie i malarzach lwowskich, do której mnóstwo szczegółów i wiadomości znaleźć spodziewa się i za granicami Lwowa, w innych miastach polskich. Celem uzyskania pomocy w zapoznaniu się z tym niedostępnym dlań materiałem, ogłosił też w dziennikach krajowych odezwę do wszystkich, którzy jakiegokolwiek o tem posiadają wiadomości, prosząc o łaskawe wskazanie mu ich ustnie lub listownie. Przy sposobności zwracamy się i do czytelników „Ziemi”, by w razie posiadania pożądaných wiadomości, zechcieli zakomunikować je p. St. Zarewiczowi, ułatwiając mu w ten sposób pracę podjętą.

Jednym z najstarszych obrazów w zbiorze p. Zarewicza jest portret malarza holenderskiego Franciszka Mierisa. Z dawniejszych mistrzów, wprawdzie włoskich, jednak związanych swą produkcją z Polską, reprezentowani są w zbiorach tych dobrze w dziejach sztuki polskiej znani, spolonizowani prawie — Bacciarelli i Lampi. Pierwszy z nich bawił około trzydziestu lat na dworze St. Augusta, jako nadworny portrecista, wysłany około 1788 r. przez króla do Włoch na studia. Obok

dwóch obrazów Bacciarellego (św. Jan i św. Piotr) posiada p. Zarewicz portret dziewczynki pendzla Franc. Lampiego. Prawdziwą perłą galerii jest śliczny portret p. Sawiczskiej (siostry A. Grotgera), dzieło Leop. Loefflera. Portret ten, tudzież wspaniały obraz Lampiego, reproduktowane były w dwutygodniku lwowskim „Na ziemi naszej” (1911, nr. 1), dokąd też odsyłamy czytelnika, któryby bliżej chciał się zaznajomić z nimi.

Z innych malarzy reprezentowani są ponadto następujący: Alchimowicz, T. Ajdukiewicz (Artylerya), Bartus (portret), Brandt, Breslauer, Cegliński, St. Chlebowski, Daczyński (Pochód lisowczyków), Godlewski, St. Grocholski, Gryglewski, A. Gierymski, J. N. Głowacki (Widok Krakowa), Jabłoński, Al. Kotsis (Dzieci nad rzeką, Sierotka, Dziewczynka pod drzewem — szkic), W. Koniuszko (Chłopak szewski przy obiedzie), J. Kossak, H. Lipiński (Sobótka, Lirnik), A. Lange (krajobraz), J. Malczewski (Taniec satyrów, Dziewczę w polu), P. Orlikowski, Płaczynski, K. Pochwański, Józef i Aleks. Reychan, A. Radwański, Smuglewicz, M. Stachowicz, Strzałecki, F. Tupa, Tysiewicz-Niewiarowicz, Wodzinowski, Zabiełto, Zieliński, Żmurko (Neron nad płonącym Rzymem i portrety), Żółkiewicz.

Bardzo wielką wartość dla krajoznawstwa przedstawia album kościołów i pomników w Królestwie, malowanych akwarelą z natury przez Polkowskiego; o zbiorze tym pomówimy obszerniej przy innej sposobności, nadmienając tu tylko, iż między kilkudziesięciu rysunkami wiele jest przedstawiających nieistniejące już dzisiaj zabytki przeszłości, oddane z sumienną dokładnością przez znanego historyka kultury polskiej.

Prócz wymienionych płócien posiada p. Zarewicz i kilkanaście miniatur Haara, Lauba, Freya i Philipppiego, tudzież przeszło 200 sztuk rysunków i szkiców najrozmaitszych malarzy polskich, nowszych i starszych. Działu tego dopełnia zbiór sztychów Kieleskiego, Norblina, Falcka, Płońskiego i inn.

Po obrazach najwięcej starań poświęca p. Zarewicz kompletowaniu zbioru porcelany i fajansów polskich, których posiada już przeszło sześćdziesiąt. Reprezentowane są też między niemi najprzedniejsze marki, jak Korzec, Baranówka, Ćmielów, Nieborów, Lubartów i Glińsko, — wszystkie przeważnie w bardzo ładnych okazach.

Niepoślednią uwagę poświęcił również p. Zarewicz wielce ciekawym zabytkom tajemniczego stowarzyszenia wolnomularzy, którzy



tak doniosłą rolę odegrali swego czasu w dziejach Polski. Obok dyplomów posiada kilka fartuchów i szarf obrzędowych, odznaki metalowe, szelaki i t. p. przedmioty ceremoniału braci zakonnych. Z pamiątek narodowych, kolekcjonowanych przez p. Zarewicza, ogromną wartość posiada zbiór kart pocztowych uczestników powstania 1863 r. składający się ze 150 sztuk. Okazała zaś tę kolekcję uzupełnia ogromna wprost ilość, bo aż 1,500 fotografii uczestników tegoż powstania, zdjętych bardzo starannie i przechowywanych w osobnem albumie.

Całości zbioru dopełnia zbiór exlibrisów polskich, afiszów teatralnych, biletów wizytowych i gratulacyjnych, obrazków świętych, kielichów drzeworytniczych, płyt miedziorytniczych i łacińskiego, Kornacholskiego, Filipowicza i innych sztuczkarzy włoskich XVIII w.), tkanin, dywanów, czepców, pasów, form do pierścionków, rycin, znaczków pafszczyżnianych, tłoków pieczętnych, wachlarzy, zabawek dziecięcych, figurek do szopki, opraw książek i in-

stwa podobnych drobiazgów przemysłu artystycznego. Cenne są również dwa starodawne szpinety i kilka mebli stylowych.

Uzupełnieniem każdego zbioru jest zawsze, niniejszemu więcej zasobna biblioteka podręczna, która też zdoła i kolekcję p. Zarewicza; na zawartość jej, wynoszącą około dwu tysięcy dzieł, nie licząc broszur i wycinków, składają się przede wszystkim książki, traktujące o rzeczach, zajmujących specjalnie właściciela. Najpokazniej zatem reprezentowaną jest historia sztuki, tak polskiej jak i obcej, tudzież przemysł artystyczny i historia kultury; książki wszystkie opatrzone są starannie i utrzymane jedynie w najlepszych egzemplarzach. Dodać należy, iż p. Zarewicz nie ustaje wcale w swym zapale zbierackim, a owszem wytrwale krząta się około powiększenia swych zbiorów, które kiedyś znaleźć się mają w jednym z muzeów krajowych. A wątpić nie można, iż nawet dla największego muzeum publicznego mogą być one darem pożądanym.

B. Jamsz.

